

# Jej łono jest moją koroną

W tym spektaklu nie chodzi może najbardziej o Szekspira, choć jego dramat „Antoniusz i Kleopatra” okazał się jak napisany dla duetu: Wojciech Faruga (reżyseria) i Tomasz Jekot (dramaturgia). Można bowiem, mając w ręku tej klasy literaturę o miłości do ojczyzny konkurującej z miłością do kobiety, zadać wiele pytań. Na przykład: co jest prawdą a co zmyśleniem we wszelkich przekazach historycznych. Jak tworzyć legendę, mit i czy można nimi manipulować. Oto dowód. Z jednej strony mamy Kleopatę - „zużytą” - pada w tekście, a z drugiej - jej wizerunek w pełnym złotym ryszunku władczyni Egiptu (końcowa scena). To samo z wprowadzonym do spektaklu przez autorów inscenizacji Juliuszem Cezarem - jawi się on jako postać w płaszczu królewskim z pozłotką, nieświeżej bieliznie i nieprzemitych ranach. Gdzie ten prawdziwy bohater?! Bitwy, choć krwawe (sok z tekturowych pojemników), są albo zabawą w łódeczki z papieru, albo biciem się ze stalową kurtyną. I nie chodzi o chronologię zdarzeń historycznych, ani ich przebieg. Bo my na wojny Antoniusza z Oktawiuszem Cezarem o wpływy, koronę i kobiety patrzymy „ponadczasowo”. To, ilu historia odnotowała walecznych mężów królowej Egiptu (jej łono jest moją koroną - mówi Antoniusz), nie ma znaczenia.

Wszystko jest jakąś wersją wydarzeń historycznych już zmanipulowaną w pierwszych ocenach przed dwoma tysiącami z okładem. Akcentuje się zatem w spektaklu zawsze obecny rozdział, przestrzeń pomiędzy rzeczywistością a mitem. Czyż w takim razie jest to spektakl o kłamstwie i fałszu, o deficycie prawdy? Znajdziemy ją, ale w... fosie oddzielającej widownię od sceny. W tej wodzie można przecież zmyć grzechy, stoczyć morskie bitwy, a przede wszystkim kochać się bez pruderii. Nie przypadkiem już po śmierci nadzy kochankowie oddają się jeszcze raz miłości. Bo prawdziwe jest ciało ludzkie, ono nigdy nie kłamie. I prowadzące do samozatrącenia pożądanie władzy oraz uczucia, które nie ma płci...

Spektakl, w którym bohaterowie poddani są testowi czasu, zbudowany jest nowoczesnymi środkami. Z punktowaniem sytuacji ekstremalnych w nastroju lub wydarzeniach. Mowy ciała. Scenografia w najprostszy sposób sygnalizuje permanentny „krajobraz po bitwie”. Akcentowana jest pierwotność uczuć i emocji. Pocałunki, elektryzujące zetknięcia ciał. Ale też, na drugim biegunie, poczucie sromotnej klęski. Z sukcesem grają, podkreślając uciekanie się bohaterów do instynktu: Krzysztof Wach, Agnieszka Skrzypczak, Paweł Paczesny, Marek Kałużyński. I ich koledzy wtapiający się w poetykę symboli czy znaków: Ewa Wichrowska, Andrzej Wichrowski, Marek Nędza, Mariusz Ostrowski, Magdalena Jaworska, Matylda Paszczenko, Mariusz Słupiński.

**William Szekspir „Antoniusz i Kleopatra”.** Teatr im. Jaracza, premiera 9 I 2016 r. Reżyseria - Wojciech Faruga, scenografia i kostiumy - Agata Skwarczyńska, muzyka - Halszka Sokołowska.